

## TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Stary Franciszków, Opole Lubelskie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, łapanki

### Niebezpieczeństwa i sytuacje zagrożenia w czasie okupacji niemieckiej

Początkowo tośmy tak chodzili [do Opolu], bo tak człowiek oglądał, nie? Jeszcze do tego Niemcy głośnik wystawili tam koło apteki tej starej, umieszczony był głośnik. No i oni nadawali komunikaty swoje tam z frontu, to już jak na ruskich poszli. I chorągiewki takie tam stawiali na tablicy, że już tyle się posunęli, tyle. No to człowiek był ciekawy. Bo to dawniej przecież nie było innej informacji. Tylko ta, to tak człowiek dopóki było możliwe, to szedł i oglądał, przyglądał się, ojej, ojej, ale idą w tę Rosję, opanują świat, opanują świat. I tak. Ale później się tak działo źle. Te łapanki, do Niemiec łapały. Były szpicle. Oni zginęli. Był taki Staś Nabozny i... Został on bez partyzantów zastrzelony. Przynajmniej tak słyszałem, nie widziałem. Tylko słyszałem, że został zastrzelony. Łapał ludzi, wysyłał do Niemiec i za to mu płacili tam od osoby. Nie pamiętam jakie, jakieś tam pieniądze. No on miał broń krótką, no i jak o spotka młodego, „Chodź ze mną”, i zamykał ich. Prowadzał, tam taki areszt był, tam gromadził tych ludzi. I tu już samochód niemiecki podjeżdżał, zabierał i do Lublina wywoził. A z Lublina rozwozili do Niemiec, gdzie tam im pasowało. To ten Staś, pamiętam, młody chłop, taki dość zdatny był... I ostrzegany był. Ostrzegany był, żeby tego nie robił, ale robił i zastrzelony został. No i drugi w Chodlu zginął znowu też na moście. Też odwoził ludzi i wracał i... Jak on się nazywa... Szyszko? No, nie pamiętam. Nie, nie wiem, bo tu to żandarmy te były w Opolu. Ligman. I on. Ligman... Hugo i Szyszko, to były żandarmy w Opolu takie. Ligman, Hugo, Szyszko, i on. Czterech ich było tu. Prawdopodobnie to były polskie Niemcy. Folksdojcze. Skądś tam były, no i po polsku rozmawiały przecież. I tak. Bo tu o znałem przecież, wiedziałem. No i taki Giedo był też. To to groźny był też taki. No to też zginął. Muszalski taki był Niemiec, co znowu krowy zabierał ludziom na kontyngent. Ostatnią krowę zabierał, jeszcze jak tam brudna krowka, to jeszcze gumów gospodarz dostał. Darmo, o tak, zabierali, nawet nie patrzyli czy tam masz w domu co czy nie. No i w Kluczkowicach był, to też zginął. Więc później, już jak było takie zaostrenie, bał się człowiek. Bo tak do kościoła się często chodziło. No, co niedzielę. Do Wrzelowca, do Opolu więcej. A później śmy się

bali. No bo łapanki były. Tam gdzie się ludzie zgromadziły, złapały, wywieźły w diabły, a to do obozu, a to... Bał się człowiek. Młody człowiek już raczej nie poszedł. Bał się. Ja miałem być wywieziony do Niemiec dlatego, że nas było dorosłych troje w domu. No i przyszedł nakaz, że z tej wsi, z naszej wsi Franciszkowa, tyle i tyle osób ma być wywiezione na roboty przymusowe do Niemiec. No a sołtys jakoś tak się upierał. Nas było zawsze dużo w domu. „To was jest troje dorosłych, jedno niech jedzie do Niemiec”. No rodzice tak, no jakoś to była wojna, lęk był. No mówią, no kto pojedzie? No jak to? Nie, jedno musi jechać. No siostry bały się puścić, no bo dziewczyna w świat to... Brat starszy bał się, że nie wiem. No ja już się zdecydowałem, ja pojedę, już trudno, do tych Niemiec. No bo jedno musi pojechać z nas. No i tak już, no... Wyznaczony byłem, w domu się pożegnałem, matka mnie zaprowadziła do Arbeitsamtu do Opola. Pech, akurat trafiło, że wtedy zwalniały, bo nie potrzebowały już. No i zostałem zwolniony. Bo tak to bym pojechał... no pojechałbym już do Niemiec.

[Jak się zachowywali policjanci polscy?] A niedobrze. Źle się zachowywali. Pamiętam, taki był Maciąg Szczepan. Przynajmniej jego to dokładnie pamiętam. No tam za coś miał na Majdanek być wywieziony. No, młody był chłopak, młody no. Ode mnie starszy był, ale tam dwa, trzy lata starszy. No... po prostu ukrywał się. No bo wiedzieli, każdy wiedział po co na Majdanek szli ludzie. No i jego złowili polscy policjanci i wywieźli go na Majdanek. To był policjant Trofieniuk i Górny, o. To pamiętam nazwiska. Jeszcze widziałem ich, jak siedziały na wozie i jego wieźli tak w koszuli, bo to ciepło było wtedy. W koszuli go wieźli do Opola i oddali Niemcom. Tak. Wobec Żydów byli równie bezwzględni. Tak. Oni nie uważali nikogo. Po prostu posłuszni byli Niemcom, o. Byli posłuszni.

Tak, chcieliśmy [przystąpić do jakiejś grupy, jakiejś partyzantki]. Bo to człowiek szukał już jakiegoś zabezpieczenia. Bo tu Niemcy napadli, no tam gdzieś ktoś uciekł do oddziału. Jakoś tak nie było takiego kontaktu. Niby już się tam BCh – Bataliony Chłopskie, na tym Franciszkowie wiązały. Już my tam jako młode podchodzili tam. Mieli nas przyjąć. Już mieli nas przyjąć. No ale później coś powstrzymane zostało i nie wiem czego. Może przez to żeśmy tam z ich synami popili sobie, jak to młode ludzie. Może obawy miały, że popijemy, tam gdzieś rozgadamy może coś. Już mieli nas przyjąć i w końcu ucichło wszystko i nie, nie przyjęli. A myśmy się garnęli do tego, no bo człowiek młody był, strach od Niemców był. No i o tak wyszło.

Na naszej wsi nie [było akcji pacyfikacyjnych]. Ale ta niepewność była co dzień. Na naszej nie. Ale była, to w tych... A to tam przeszło do Kazimierza, jak to obtoczyli te wioskę. No patrz pan... Ale pamięci nie ma człowiek... koło Kazimierza. Tę wioskę obtoczyli, bo tam coś partyzantka, coś się pokazała, to zabrali mężczyzn, jakich był, wybili wszystkich. Tak.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-09-13, Opole Lubelskie
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"